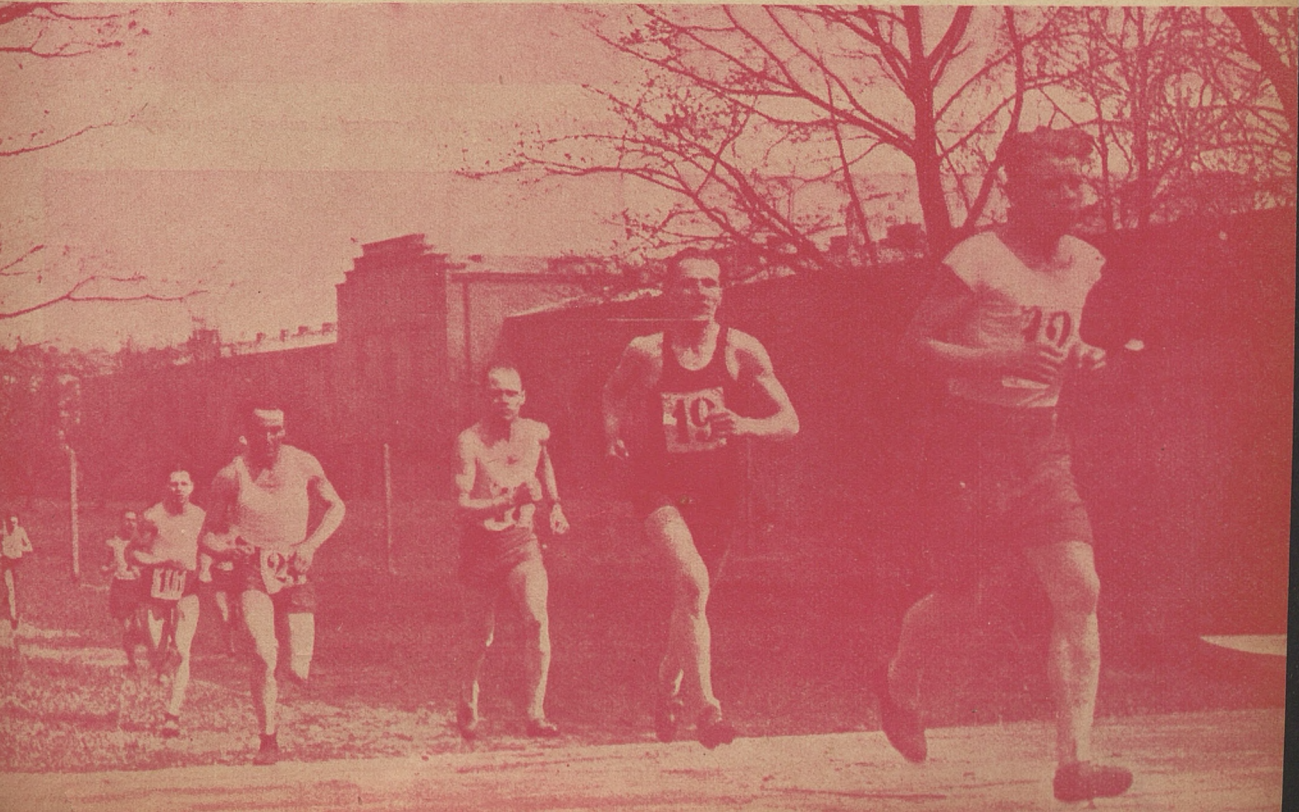


NR 17 ROK XVII

ORGAN ZWIĄZKU

Strzelec

STRZELECKIEGO



Z KRAJU I ZE ŚWIATA



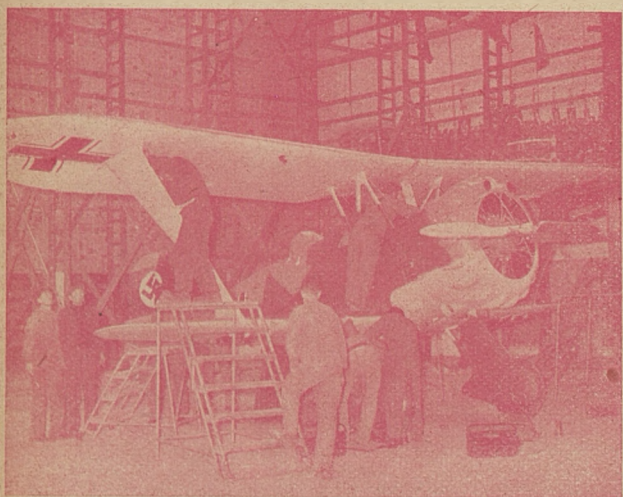
Procesja Służaczek w malowniczych strojach.



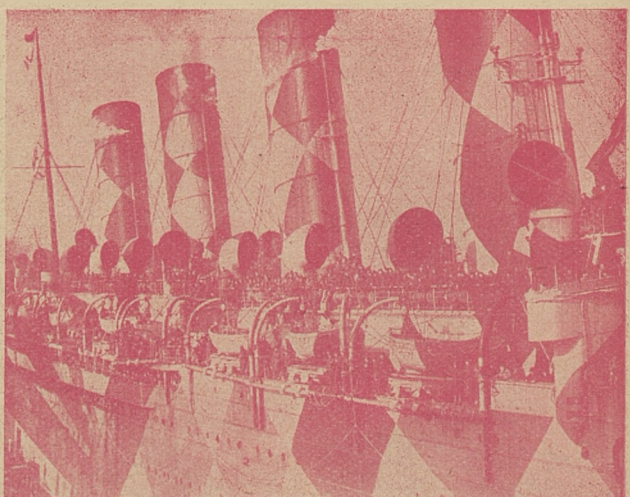
Na huculskiej poloninie. Dojenie owiec.



W Rumunii wre życie organizacyjne. Już najmłodszy obywatele garną się do pracy i zabaw zbiorowych.



W warsztatach niemieckich powstają coraz to nowe jednostki floty powietrznej.



Wspomnienie z przed lat 20. — Oddziały amerykańskie w drodze na front.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XVII

2 MAJA 1937 ROKU

Nr 17

CZYM BYŁA KONSTYTUCJA 3 MAJA

Zawsze tak bywa, że wielkie zmiany wywołują niechęć i niezadowolenie. Nawet ci, którzy krytykują braki i niedostatki, bardzo często sami nie mogą się zdobyć na usprawnienie i polepszenie swego życia czy gospodarki.

Tak też było w Polsce przy końcu XVIII wieku. Było dużo świątłych obywateli, którzy zdawali sobie sprawę z konieczności reformy, którzy rozumieli, że tak dalej być nie może, a przecież nie mieli tyle odwagi, by zdobyć się na to, co im rozum dyktował.

Wreszcie nadeszła chwila, kiedy nie można już było zwlekać. Trzeba się było na coś zdecydować. Sejm, nazwany później „czteroletnim”, radził już trzeci raz, ale nie mógł się zdobyć na wielką reformę. Podjęło tę myśl otoczenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W ciągu paru miesięcy przygotowano projekt konstytucji, która wprowadzała zmiany niezbędne dla ratowania Polski przed nieuchronną zagładą.

Nie wszyscy jednak posłowie rozumieli, że interes państwa wymaga tych reform. Ogół szlachty, zwłaszcza szlachty zażonowej, tonącej w ciemności, był przeciwny reformom. Domagał się zachowania wszystkich przywilejów klejnotu szlacheckiego, bo widział w nich „zrenicę” wolności.

Trzeba się więc było liczyć z nastrojami mas szlacheckich, tym bardziej, że szlachta była u nas bardzo liczna, liczniejsza niż gdziekolwiek w Europie. To też stronnictwo reformy, które postawiło interes państwa ponad interesem „narodu szlacheckiego”, postanowiło oprzeć się na mieszczaństwo i wprowadzić tylko najniezbędniejsze zmiany w ustroju państwa. Chodziło przede wszystkim o wzmocnienie rządu i ustanowienie stałej siły wojskowej.

Projekt konstytucji przygotowano w tajemnicy. Pomimo dość korzystnych dla zamysłów króla wyników wyborów sejmikowych, projektu konstytucji nie poddano pod obrady Sejmu. Po-

prostu wybrano drogę dotychczas niepraktykowaną. Postanowiono wykorzystać fakt, że większość posłów wyjechała do domów, zwołać posiedzenie Sejmu na 3 Maja, starając się skupić przede wszystkim zwolenników Konstytucji i, przez zaskoczenie nieprzygotowanych przeciwników, narzucić reformę ustroju państwa.

Istotnie wszystko odbyło się według planu twórców Konstytucji. Mieszczaństwo warszawskie zapełniło ulice przyległe do Zamku. U bram zamkowych młodzieńki książę Józef Poniatowski stał na czele ułanów na straży ładu i bezpieczeństwa. Samo uchwalenie Konstytucji odbyło się w tempie prawie błyskawicznym. Nim przeciwnicy reformy zorientowali się w tym, co się stało, już sejmujące stany z królem na czele ruszyły do katedry św. Jana dla złożenia przysięgi na wierność Konstytucji 3 Maja.

* * *

Niestety chwalebne dążenia twórców Konstytucji 3 Maja poszły na marne. Nie mieli oni dość siły woli, aby skupić wszystkich obrońców Konstytucji do walki z przeciwnikami, którzy udali się pod opiekę carycy Katarzyny. Przeciwi Konstytucji wystąpiła przede wszystkim przeszło 300-tysięczna biedota szlachecka, trzymająca się klamki pańskiej. Odsunięta od życia politycznego i od sejmików, zlekceważona przez twórców Konstytucji — obaliła reformę i przyspieszyła upadek Polski.

Wprawdzie Konstytucja 3 Maja nie weszła w życie, ale wywarła wielki wpływ na całe pokolenie i wskazała kierunek reformy. Stała się jakby zwrotnym punktem w dziejach narodu polskiego. Przypuszczając mieszczan do udziału w rządach politycznych i przyznając opiekę prawa chłopom, niweczyła poprzednią wyłączność szlachecką.

Pomimo, że narzucona była w drodze zamachu stanu, Konstytucja 3 Maja nie była rewolucyjna. Ustawa Konstytucyjna nie wyrzekła słowa „wolność” nad całą blisko 7 milionową

masą chłopów polskich. A jednak zwolenników jej pomawiano o demagogię i z każdego śmielszego kroku robiono im zarzut jakobinizmu, tak jak dzisiaj zwolenników reformy rolnej pomawia się o... komunizm.

W porównaniu z konstytucją rewolucyjnej Francji i demokratycznej Ameryki, ustawa 3 Maja była konserwatywna i nieśmiała; znać było, na niej nie tylko przymus pośpiechu, ale i niechęć do gwałtownych reform. Tkwiła w niej jednak nie jedna myśl śmiała. Przede wszystkim zaś przejawiała się w niej wyraźnie *idea obrony narodowej*. Zdrowy instynkt samoobrony podyktował twórcom Konstytucji uchwałę o 100 tysięcznej armii narodowej.

Tworząc tak wielką armię, zamysłano powołać do niej nie tylko szlachtę, ale także mieszczan i chłopów. Dla Polski było to koniecznością, gdyż zarówno Prusy, jak i Rosja rozporządzały wielką siłą zbrojną. Upadająca Rzeczpospolita Polska nie zdobyła się już na zorganizowanie tej siły militarnej. Ale myśl o konieczności powołania pod broń wszystkich stanów podjęli później Kościuszko, Dąbrowski i ks. Józef Poniatowski. Dzięki temu na polach bitew Powstania Kościuszkowskiego, legionów Dąbrowskiego i Księstwa Warszawskiego dokonało się pierwsze uobywatelenie ogółu narodowego.

Dr. Józef Korpoła.

380 METRÓW POD ZIEMIĄ

W nocy z 2 na 3 maja 1921 roku wybuchło III powstanie na Górnym Śląsku; dzięki temu zbrojnemu czynowi posiadamy Śląsk w obecnych granicach. Poniżej zamieszczamy opowiadanie o pracy w kopalni węgla tych, którzy przed 16 laty wywalczyli połączenie Śląska z Macierzą.

Wraz z nadsztygarem*) stajemy w klatce windy. Przenikliwie rozlegają się urywane dzwonki i oto mizerna skrzynka zapada się w dół, podczas, gdy serce skacze gdzieś do gardła. W niepewnym świetle syczącej lampki migają ocembrowane cegła, ociekające wilgocią ściany szybu. Co pewien czas jasny prostokąt: jeden pokład, drugi, trzeci... Opuszczamy się na głębokość 380 metrów. Stop.

Na pierwszym skrzyżowaniu chodników

*) Starszy dozorca górniczy w kopalni.

siedzi grupa ludzi; każdy trzyma palącą lampkę. Sztygar odczytuje coś z notesu, sprawdza nową „szychtę”. Pograżamy się dalej w ciemną czeluch chodnika.

Przechnica. Po byle jak, tymczasowo skleconym mostku przechodzimy nad niezmiernie długą, szeroką rynną. Włączono silnik elektryczny i nagle rynna zaczyna się trząść w konwulsyjnych podrygach i z niewypowiedzianym hałasem. Ale o tym — po tym.

Rozjazd. W głębi chodnika ukazują się jarzące, bystro rosnące ślepie. Mała elektryczna lokomotywka ciągnie za sobą kilkadziesiąt wagoników, każdy po półtoniej tonny. Węgiel z wierzchu obryzany białą, lub czerwoną farbą na znak, z którego pochodzi pokładu.

Idziemy teraz wciąż w dół. Raz w raz trzaskają z pewnym trudem otwierane drzwi. Teraz droga prowadzi przez chodnik, środkiem którego biegną szyny podziemnej kolejki elektrycznej. Tuż nad wodą zwisają przewodniki. Trzeba iść skulonym, bacznie zważać pod nogi. Po lewej stronie, pod ścianą, oczywiście z węgla, poniewierają się niepotrzebne, uszkodzone narzędzia pracy: długie świdy, rury, kilofy, łańcuchy, czasami stos cegieł.

Za nami z rzadka migają latarki górników. Robi się co raz cieplej. Ba, nawet gorąco. Zbyt duża, jak na mnie, dolna bielizna, opada prawie na kolana, co jest kłopotliwe, zwłaszcza przy przebywaniu wysokich przeszkód, kiedy wypożyczone części garderoby nie dwuznacznie trzeszczą. Pot występuje co raz obiciej. Próbuję go ocierać szorstką czapą lub strząsać energicznym ruchem głowy.

Niespodzianie chodnik załamuje się pod ostrym kątem w lewo. W końcu wznoszącego się pod górę korytarza,



Palący się „bieda - szymb” w pobliżu Siemianowic.

majaczy światelko. Idziemy tam. „Szczęść Boże” — witamy się tradycyjnie.

— „Szczęść Boże” — odpowiada nam do połowy obnażony, spocony i osmolony górnik, któremu w świetle karbidowej lampki nienaturalnie błyszczą niebieskie i tak bardzo polskie oczy.

Wie, w jakim celu przyszedłem, uśmiecha się życzliwie, zdawkowo. My wszyscy, w ten, czy inny sposób zarabiający na życie pracą na powierzchni ziemi, nie zdajemy sobie sprawy, w jaki sposób i w jakich warunkach zarabia się kilka złotych dziennie przy 14 — 16 dniach pracy miesięcznie. Przy czym praca ta uważana jest tu za błogosławieństwo, za szczęście, którego pracującym zazdroszczą rzesze bezrobotnych.

Górnik ujmuje kilof w rękę i robi w dwóch miejscach pokładu węglowego małe wgłębienie. Po tym wielkim, po nad metr długim świderem boruje dziurę, głębokości może metra. Sypie się z otworu miał węglowy. Teraz półnagi człowiek idzie do skrzyni z nabojami lignozytu; nabój taki przez chwilę wałkuje w rękę, aby zrobił się kruchy; wkłada go w wyborowany otwór i zatyka wilgotną gliną. Pierwsze jej porcje nie mogą być zbite i zbyt przylegać do ładunku; musi on mieć pewien „luz” podczas wybuchu.

Mówi się, że praca maszynistów i palaczy okrętowych jest ciężka, ale palacz pracuje tylko dwie godziny, po tym może wyjść na pokład, ochłodzić się, umyć.

Górnik musi swoje 8 godzin odrobić. Pracuje na akord. Musi się posunąć o 1.20 metra w głąb pokładu. Od tego zależy zarobek jego oraz ładowacza i wózkarza, którzy mają 70 procent tego, co zarabia łamacz. Od tych zaś mizerynych w miesięcznej skali zarobków odchodzi potrącenia, wynoszące do 30 złotych miesięcznie.

Otwór z ładunkiem wybuchowym zapchany. Górnik przeprowadza druty, włącza bezpiecznik i poza załomem chodnika przytyka do drutów maszynkę strzelniczą. Następuje głuchy grzmot, który wstrząsa powietrzem i gasi lampy. Przez chwilę pozostajemy w nieprze-

niknionej ciemności. Serce na mgnienie oka ścisną się łękiem. Toć to 380 metrów pod ziemią... Ale oto znowu błyska zbawcze światelko. Biegniemy w kierunku wybuchu. W chodniku ścięte się pył węglowy i zaduch materiału wybuchowego. Światło naszych trzech lampek ukazuje skutki wybuchu. Są nikłe. Górnik zakłada lignozyt do drugiego otworu i wszystko powtarza się, jak poprzednio.

Przedostajemy się do „filara” gdzie pracuje kilku ludzi.

W załomie pokładu węglowego stoi górnik, łupiący kilofem „czarne diamenty”, poniżej dwaj inni wielkimi łopatami wrzucają bryły na ową trzęsącą się rynnę, która przesuwa je w kierunku podstawianych wózków. Na

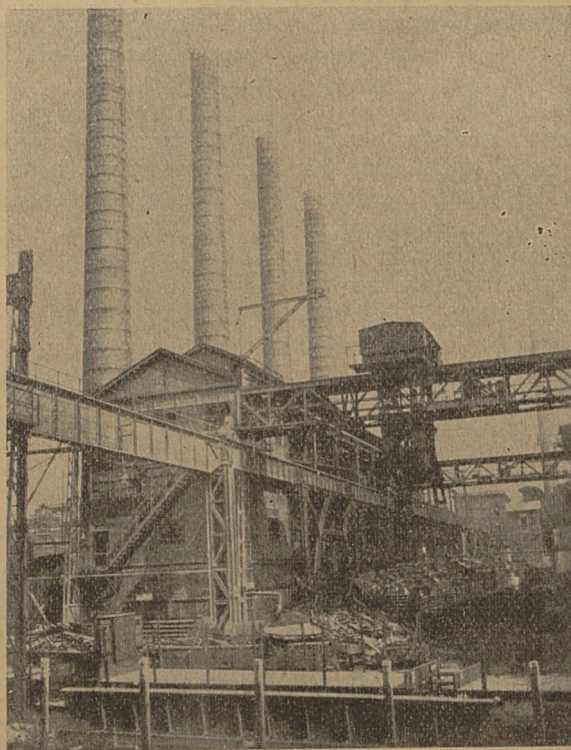
chwilę robota ustaje i wtedy słyszymy u góry podejrzone trzaśnięcia. Nadsztygar usuwa mnie. Nic dziwnego, nie ma tygodnia, by się nie czytało o nieszczęśliwych wypadkach w kopalniach. Wzmianki o nich, zamieszczane w kronice drobnym drukiem uchodzą uwadze przeciętnego czytelnika...

Nadsztygar ma mnóstwo osobliwości w zanadrzu: proponuje np. przejść kilometr tym oto chodnikiem aż do wielkiego rozjazdu. Budowa zaś rozjazdu pod ziemią to nielada sztuka.

Mam już jednak dosyć tych przyjemności. Wymawiam się brakiem czasu i po kilkunastu minutach stajemy u windy, która z szybkością 18 metrów na

sekundę porywa ciężko ładowane wózki, wynoszące je na powierzchnię szybu. Warto na to popatrzeć. Dwoma torami kolejki nadjeżdżają z diabelnym łoskotem wózki, hamowane samoczynnie. Człowiek z fajką w zębach naciska dźwignię i para wózków z węglem wpada na platformę windy, wypychając tyleż wagoników pustych. Odrwócony tyłem człowiek jednym kopnięciem nogi w dźwignię hamuje dalsze wózki i nowym ruchem zatrzaśkuje drzwiczki windy, która z błyskawiczną szybkością mknie do góry. I tak bez końca.

Nadsztygar daje znak. Dźwięczy ostry głos dzwonka: to sygnał, że szybkość ma być



Królewska Huta.

zjazdowa, czyli 6 metrów na sekundę. Inaczej — skutki zbliżone do morskiej choroby. Zwłaszcza dla ludzi nieprzyzwyczajonych.

Wchodzimy. Winda porywa nas do góry. Mimowoli chwytam się palcami za kratę klatki. Migają ociekające wodą ściany. Łyskają

oświetlone kwadraty pokładów. I oto nareszcie. Nareszcie jestem na powierzchni. Przez drzwi hali widzę przedwieczne niebo, wdycham świeże powietrze.

Jestem na ziemi, w słońcu...

Konrad Jotemski.

BITWA POD RASZYNEM

Dnia 19 kwietnia minęła 128 rocznica bitwy pod Raszynek.

Młode, zaledwie przez parę lat istniejące Księstwo Warszawskie, utworzone przez Napoleona po wojnie z Prusami, musiało przejść próbę ogniową, musiało bronić niepodległości. Cesarstwo austriackie, pałające żądzą odwetu za poniesione w wojnach z Francją klęski, próbowało szczęścia wystawiając na zachodzie potężną armię i wysyłając przeciwko Księstwu silny, 33 tysięczny korpus, pod wodzą arcyksięcia Ferdynanda d'Este.

Książę Józef Poniatowski, minister wojny i naczelny wódz kampanii roku 1809, miał do dyspozycji 17.000 żołnierza, młodego i niewykształconego. Przeszło 6.000 stało załogami w twierdzach: Częstochowie, Modlinie, Serocku, Toruniu i na Pradze. Wystąpić w pole mogło przeszło 11.000 żołnierza polskiego i 2000 sasków; razem 14 tysięcy. Artyleria składała się z 39 dział z czego 12 najcięższych należało do oddziału saskiego. W skład korpusu polskiego wchodziły: 1-y i 5-ty pułk strzelców konnych, 2-gi, 3-ci i 6-ty pułk ułanów, 1, 2, 3, 6 i 8 pułk piechoty.

Sztab austriacki postawił sobie za zadanie kompletne zniszczenie nielicznej i lekceważonej armii polskiej. Nieprzyjaciel wkroczył w granice Księstwa dnia 15 kwietnia i dażył spiesznym marszem wprost na Warszawę. Wbrew opinii doradcy francuskiego ks. Józef postanowił przyjąć bitwę w otwartym polu. Wojska polskie ruszyły traktem na Tarczyn i zatrzymały się we wsi Raszyn, u zbiegu trzech dróg wiodących do Warszawy. Silny oddział kawaleryjski ubezpieczył trakt czwarty, prowadzący do stolicy od Błonia.

Wioska Raszyn leży nad małą rzeczką, dopływem Mrowy (ta znów jest dopływem Bzury). Brzegi rzeczki są grząskie i bagniste,

utrudniając dojście od południa. Na groblach i mostach stanęły oddziały polskie. Drugi pułk piechoty i wojska saskie zatrzymały się w Raszynek. Jeden batalion z dwoma działami strzegł drogi do Nadarzyn. Pod obserwacją znajdowały się również drogi na skrzydłach polskich pozycji, w Jaworowie i Michałowicach. Przednia straż, pod wodzą gen. Sokolnickiego, złożona z 1-go i 8-go pułku piechoty, wspomagana 4-ma działami, zajęła wieś Falenty.

Stanowisko pod Falentami, naogół dość dobre, miało jedną słabą stronę, a mianowicie drogę odwrotu, prowadzącą przez długą i wąską groblę do Raszyna.

19 kwietnia, przednia straż armii austriackiej starła się z naszą kawalerią. Odznaczył się tam brawurą szarżą pod Nadarzynek pułk drugi ułanów. Wobec przewagi nieprzyjaciela kawaleria wraz z artylerią konną wycofała się do tyłu, stając w odwodzie. Dowódca nieprzyjacielskiej straży przedniej, złożonej z 5 batalionów piechoty, kawalerii i 12 dział, postanowił nie czekając nadciągnięcia sił głównych, atakować Falenty. Ponawiane kilkakrotnie uderzenia odpierał gen. Sokolnicki. Laszku olchowego pod Falentami, pozycji kluczowej, bronił bohaterowski pułk ósmy.

W godzinach rannych nie osiągnęli austriacy żadnego sukcesu. Około godz. 3 po południu kolumna licząca 3000 żołnierzy wyparła batalion 8 pułku piechoty z olszyny. Rany odnieśli wówczas szef sztabu głównego gen. Fiszer i d-ca 8-go pułku, pułkownik Godebski. Wróg nie utrzymał się długo. Ks. Józef Poniatowski, świecąc przykładem osobistej odwagi, z fajką w zębach, z karabinem w ręku, poprowadził do przeciwuderzenia pierwszy batalion pierwszego pułku piechoty.



Śmierć Cypriana Godebskiego na polach Raszyna.

Wzrastająca przewaga austryjaków uniemożliwiła dalszą obronę Falent. Odwrót odbył się w porządku ale z dużymi stratami. Trzy bataliony, osłaniane ogniem baterii złożonej z 6 armat, ustępowały groblę pod naporem 11 batalionów i pod ogniem 24 dział. Piechurzy polscy zmuszeni byli zejść w bagno i brnąć po pas w błocie.

Tu poległ b. legionista pułkownik Cyprian Godebski. Artyleria straciła jeden moździerz, jedną rozbitą armatę i parę jaszczów. Około 5 po południu austryjacy uderzyli całą siłą na stanowiska nasze pod Raszynem. Kolumny uderzeniowe przebiegły groblę i zajęły połowę wsi. Ks. Józef nakazał położyć ogień zaporowy na groblę, wzbraniając dalszej przepawy.

Stan posiadania utrzymał się aż do wieczora. O godz. 9-tej austryjacy wycofali się zatrzymując jedynie Falenty wraz z laskiem olchowym. Bagniste tereny utrudniły im ustawienie artylerii i możność wspomagania ogniem ataków piechoty.

Straty Polaków wynosiły: 450 zabitych i 900 rannych. Straty nieprzyjaciela były dwukroć większe. Rozkaz władz wyższych nakazywał sasom powrót do ojczyzny, wobec po-

wyższego armia polska zmniejszyła się do liczby 9000 żołnierzy.

Stan taki wpłynął na decyzję rady wojennej. Postanowiono wycofać się do Warszawy. Odwrót przesłaniała jazda gen. Różnieckiego.

Bitwę uważano początkowo za nierozstrzygniętą, a nawet za wygraną przez austryjaków.

Przyszłość wykazała, iż sądy te były błędne. Armia polska wyniosła ze spotkania ogromne korzyści. Żołnierz polski zahartował się w ogniu, nabrał zaufania dla sił własnych i dla swych dowódców. Sztab przekonał się o możliwości skutecznego oporu stawianego przewadze wroga. Armia austrijacka nie wykonała swego zadania, nie rozbiła wojsk polskich. Gdyby austryjakom zależało na spędzeniu Polaków z ich stanowisk, wystarczyłoby przeprowadzić zwykłe manewry oskrzydłające, proste i łatwe, ponieważ po ich stronie była olbrzymia przewaga liczebna. Austryjacy uwięzieni w Warszawie stracili impet i inicjatywę, która przeszła w ręce polskie, dając nam w sukcesie, po walkach w Galicji, ostateczne zwycięstwo w kampanii roku 1809-go.

Z. Ż.

Z WIOSNĄ NA STRZELNICE

Z wiosną ożywia się życie w tych wszystkich rodzajach sportu, dla których surowa zima i poprzedzająca ją słotna jesień są porami szczególnie niesprzyjającymi, ba! — nawet wybitnie hamującymi istotę pracy sportowej — ruch! A bez ruchu nie ma sportu!

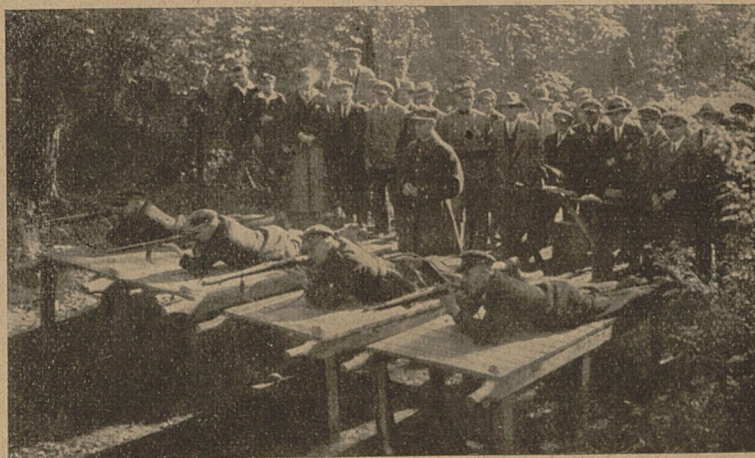
Gdy zimą mróz i śniegi choćby największe są rajem dla narciarzy, bo stwarzają im dogodne warunki ruchu, to te same warunki dla innych rodzajów sportu stają się prawdziwym utrapieniem. Z jednakowym smętkiem w duszy spogląda wtedy zapalczywy gracz piłki nożnej na ukryte głęboko pod śniegiem boisk, lekkonogi szybkobiegacz na zasypany tor bieżni, mocnoręki zaś wioślarz lub kajakowiec na okute lodem koryto rzeki.

A i dla strzelca jesień i zima nie są bynajmniej przychylniejsze. Zdawałoby się, że w sporcie strzeleckim te dwie pory roku nie są takimi przeszkodami w pracy, jak dla lekkoatlety, piłkarza, wioślarza czy pływaką. Zapewne — strzelać można i w jesieni i w zimie. Karabin nie boi się mrozu, a ruch pocisku nie zostanie wstrzymany przez jesienny „kapuśniaczek”, czy też przez kożuch śnieżny, pokrywający stanowiska i walny strzelniczy...

Ale spróbuj, bracie - strzelcze, przyjemności strzelania w zimie przy najpiękniejszym choćby słończku, gdy mróz kąsa za uszy i szczypie za nos strzelecki, ręce ci grabieją, palec na spuście sztywnieje jak patyk, a ziąb dojmujący wciska się pod paletko lub wiatrem podszyty przepiewe płaszcz!...

Trenuj tu, strzelaj-że w takich warunkach!

Strzelałeś na strzelaniach „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”, strzelałeś na zawodach powiatowych. Możeś strzelał w „marszu Szlakiem Kadrówki”, a może nawet na zawodach okręgo-



Pierwsze wiosenne strzelnie.

wych lub narodowych? Biłeś z karabina wojkowego i z karabina sportowego, co go ci dali na 5 minut z p. w. Trafiałeś ósemki, dziewiątki, a i dziesiątkę niejedną pewnie ustrzelełeś. Masz nawet O. S. III klasy, II klasy, może nawet I klasy, a może chcesz dostać „wyborową“ ze złotym wieńcem!?

Chciałbyś też może, żeby sam Obywatel Komendant Główny nadał ci tę odznakę i żeby twoje nazwisko zostało wydrukowane w Dzienniku Zarządzeń i Rozkazów Komendy Głównej Z. S.?

Więc strzelasz i w zimie przy przejmującym mroziku, a tu zamiast ósemek, dziewiątek i dziesiątek wybijasz, bracie, szóstki, piątki, miszery czwórki, a może i jaka dwójka lub jedynka wyskoczy!... Niedobrze... Próżno rozcierasz grabiejące ręce i przytupujesz nogami dla rozgrzewki — ty swoje, a mróz swoje! I w rezultacie nie spełniasz warunków, albo obniżyłeś swoje poprzednie dobre wyniki o kilka lub kilkanaście punktów. Zakłniesz wtedy w duchu po strzelecku raz i drugi i pomyślisz: „No, niech tylko nadejdzie wiosna, to ja już sobie odbiję te strzelania, jak się patrzy!..“

I tu masz najślusniejszą rację!

Wiosna jest rzeczywiście tą porą roku, która przynosi dla sportu strzeleckiego najdogodniejsze warunki i z nastaniem której dopiero rozpocząć się może i musi prawdziwy ruch strzelecki.

Odpowiednia temperatura powietrza pozwala na swobodne wyjście w teren, na strzelnice zarówno stałe, przepisowo urządzone, jak i prowizoryczne, to jest takie, które posiadają tylko najkonieczniejsze urządzenia, jak stanowiska dla strzelców i dla tarcz oraz wystarcza-

jący dla potrzeb bezpieczeństwa kulochwyty, przyczem kulichwyty ten może być naturalny (np.: ściana parowu, stromy stok wzgórza) lub sztuczny (np. usypany wał ziemny, wysoki co najmniej 5 metrów i o ile możliwości odarniowany).

Naturalnie, że i strzelec czuje się lepiej na wiosnę. Organizm ludzki woli ciepło, niż mróz. Ciało, nie będąc narażone na dolegliwości chłodu, działa swobodniej i sprawniej. Krępujący swobodę ruchów, niewygodny ubiór zimowy staje się zbędnym, a lekka bluza strzelecka pozwala na dobre ułożenie względnie ustawienie się w potrzebnej postawie strzeleckiej i wygodne, dokładne złożenie się do strzału, ręce zaś trzymać mogą broń należycie, a palec na spuście działa sprężysto i pewnie.

To też, gdy strzelec znajduje się teraz w tak sprzyjających warunkach, — wyniki jego strzelania nawet do nowowprowadzonych trudniejszych tarcz mogą i muszą być jaknajlepsze.

Trzeba tylko strzelać dużo, strzelać jaknajczęściej. Trzeba nie tylko odstrzelać te wszystkie strzelania, jakich wymaga program p. w., ale trzeba wszystkimi siłami dążyć do wypełnienia programu strzelań sportowych we własnych sekcjach i klubach strzeleckich Z. S. Trzeba wreszcie tworzyć tych sekcji i klubów jak najwięcej!

W ten sposób skutecznie przyczynić się bowiem można do upowszechnienia sportu strzeleckiego, który jest i będzie najpiękniejszym i najpożyteczniejszym z pośród wszystkich sportów, jako sport obrony narodowej!...

St. Abramowicz
podokręgowy Z. S.

RAPORTY KONTROLNE OFICERÓW I PODOFICERÓW Z. S.

Zgodnie z zarządzeniem Komendy Głównej Z. S. — dnia 25 b. m. odbyły się w siedzibach komend wszystkich powiatów Zw. Strzeleckiego na terenie całego kraju raporty kontrolne i odprawy oficerów i podoficerów Z. S.

Celem raportów kontrolnych było sprawdzenie dyspozycyjności Kadr Zw. Strzel. i wzmocnienie kontaktu między komendantami Z. S. i podległymi im oficerami i podoficerami, pracującymi we wszystkich ogniwach organizacyjnych Z. S.

Według prowizorycznych obliczeń liczba oficerów i podoficerów Z. S., którzy stawili się do raportów kontrolnych wynosi około — 15.000.

Raporty połączone były z uroczystościami organizacyjnymi, na które złożyły się nabożeństwa, defilady, odprawy, w czasie których odczytano rozkazy okolicznościowe, wytyczne pracy Z. S. i wygłoszono referaty.

Odczytany na odprawach rozkaz Komendanta Głównego Z. S. ppłk. Mariana Frydrycha brzmi następująco:

„Obywatelu!

Przy różnych okazjach wydałem już szereg rozkazów, które dawały wskazania, po jakiej linii zasadniczej winna iść nasza organizacja, jak mamy działać i postępować, by piękne słowa, które mamy wypisane na naszych sztandarach i te, które głosimy, nie pozostały tylko słowami.

Gdy przeglądam te rozkazy i wytyczne, stwierdzam, że nie w nich zmienić nie trzeba, że wszystkie prawie są aktualne. Uważam jednak, że musimy sobie ciągle o naszych zasadniczych obowiązkach przypominać, bo jeśli chcemy by organizacja nasza była silną, to musimy stać w sobie siły moralne wytwarzać.

Odbywające się zebrania kontrolne, to rachunek naszych sił. Stwierdzenie kim dysponujemy, na kogo możemy liczyć. Ale, jak to już wielokrotnie podkreślałem — ilość to nie jest rzecz najważniejsza.

Jeśli jesteśmy już obecnie silną organizacją, to przede wszystkim dlatego, że Związek Strzelecki potra-

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

DZIENNIK ZARZĄDZEŃ I ROZKAZÓW Z. S. Nr. 6
Z DNIA 1 MAJA B. R. PRZYNOŚI MIĘDZY INNYMI
NASTĘPUJĄCE:

POCHWAŁA.

„Udzielam pochwały w imieniu Służby — Strzeleckiej Sekcji Sportów Wodnych Z. S. w Czortkowie, która w roku 1936 wyróżniła się ożywionym uprawianiem turystyki wodnej. Wymieniona Sekcja za pracę na tym polu uzyskała plakietę i dyplom Polskiego Związku Kajakowego”.

Nr. 104-2/Wd.

AKCJA OŚWIATOWO - PROPAGANDOWA WŚRÓD POBOROWYCH — WSPÓŁPRACA Z. S.

„Wzorem ubiegłego roku zostanie przeprowadzona akcja oświatowo - propagandowa wśród poborowych w czasie poboru głównego t. j. od dn. 1 maja do 30 czerwca

Ponieważ akcja ta w ubiegłym roku wykazała w pełni swą doniosłość i celowość, władze wojskowe zwróciły się z apelem, aby wszystkie organizacje, współpracujące z wojskiem, wzięły żywy udział i w akcji tegorocznej.

W pracy tej, która jest sprawdzianem naszej sprężystości i wyrobienia organizacyjnego, wobec władz wojskowych i społeczeństwa nie możemy zostać w tyle. W pierwszym rzędzie winny w niej wziąć udział oddziały żeńskie Z. S. oraz Koła Przyjaciół Z. S.

W akcji tegorocznej polecam stosować wytyczne wydane przez Kmdę Główną Z. S. dn. 27.IV. 36 Nr. 150/W. Ob.

Do pracy świetlicowej należy skierować najbardziej wyrobionych przodowników świetlicowych oraz przydzielić obsługę z umundurowanych członków Związku

Główny nacisk należy położyć na zorganizowanie świetlic, herbaciarni, gier ruchowych oraz strzelnic wiejskich.

trójkowych wszędzie tam, gdzie pozwolą na to warunki

Komendanci Okręgów (Podokręgów) przedłożą do dnia 1.VIII. 37 sprawozdania z udziału Z. S. w akcji oświat. - prop. w każdym powiecie, ze specjalnym podkreśleniem, które powiaty Z. S. wykazały dużą aktywność w tej akcji, oraz które z nich pozostały biernie.

Nr. 150/W. Ob.”

fi przyciągnąć do siebie ludzi, chcących i umiejących ofiarnie pracować. Z drugiej strony — to właśnie konkretność naszej pracy powoduje, że ludzie, którzy szukają możliwości realnego wypełnienia pracy ideowej, znajdują w Związku Strzeleckim odpowiedni do tego warsztat.

Niestety nie jest to stan powszechny. Niestety posiadamy jeszcze wiele braków, które nas osłabiają, które osłabiają naszą Organizację.

Musimy je z siebie wykorzenić, musimy przede wszystkim siebie podnosić wzwyż.

Żyjemy w czasach, wymagających szczególnych wysiłków. Naród Polski zdaje egzamin życiowy przy silnym współzawodnictwie innych narodów. A naszym losem — uczuć Wielkiego Marszałka — jest iść na przódzie i, jeśli trzeba, ciągnąć za sobą resztę choćby przy musie. Ale przede wszystkim — przykładem.

Czasy, w których żyjemy, wymagają ciągłych wysiłków, ciągłego napięcia woli, a przede wszystkim wysokiego poziomu moralnego.

Chcemy być i jesteśmy poza szkołą wychowawcami młodych, tych, którzy będą tworzyć Polskę przyszłości. Musimy w nich zaszczepiać te idee, które dominowały w życiu Marszałka, a które się krystalizowały w myśli o sile obronnej państwa, i tym wszystkim, co siłę i wielkość Polski podnosiło.

By móc to zadanie należycie wypełnić, musimy sami wykazać wielkie siły moralne.

I to jest mój apel i rozkaz!

Kto czuje w sobie wady szkodliwe dla organizacji — niech stara się je zwalczyć.

Kto sam tego nie potrafi — musi od nas odejść — dobrowolnie, albo przymusowo.

Zacznijmy nowy rok pracy z silnym postanowieniem wydobycia z siebie maksimum wartości moralnych i przelania ich na naszych podwładnych”.

W dniu Raportów Kontrolnych, które w szeregu powiatów zbiegły się z Walnymi Zjazdami, wysłano do Zarządu i Komendy Głównej Z. S. liczne depesze. Przytaczamy z nich następujące:

„Powiatowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego w Stolinie składa Obywatelowi Komendantowi w razę żołnierskiego oddania”.

* * *

„Zebrani na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego powiat Bielsko w dniu 25 kwietnia meldują Ci Komendancie swe żołnierskie przywiązanie i gotowość spełniania wszystkich Twoich rozkazów”.

Audycja Strzelecka

Zmiana terminu

Najbliższa audycja strzelecka odbędzie się wyjątkowo dn. 3 b. m. t. zn. w pierwszy poniedziałek miesiąca, zamiast, jak zwykle — w drugi.

Zmiana ta nastąpiła na prośbę Wojsk. Inst. Naukowo Oświat., który w poniedziałek dn. 10 b. m. nada audycję żołnierską. Następną z kolei audycja strzelecka odbędzie się w terminie normalnym t. zn. w czwarty poniedziałek maja czyli 24 b. m.

DO OBYWATELI POBOROWYCH!

W dniu 1 maja rozpoczyna się w całej Polsce pobór wojskowy. Jest to ważny moment w życiu młodych obywateli.

Obywatele poborowi! Pamiętajcie, że najpierwszym i najpiękniejszym obowiązkiem obywatelskim jest obowiązek służby wojskowej. W organizacjach przysposobienia wojskowego zaprawialiście się do tej służby; upłynie wam ona łatwo i przyjemnie.

W szeregach, już żołnierskich, macie obowiązek przodować w służbie, aby zadokumentować wobec przełożonych i kolegów, że lata, spędzone w organizacjach p. w., nauczyły Was rozumieć i kochać stan żołnierski.

Pierwszym dowodem zrozumienia służby żołnierskiej będzie Wasza wzorowa postawa i zachowanie się w czasie poboru.

BUDOWA LATAWCA

Według pil. Woyny.

Trudno nieraz opanować tkliwość, jakiej ulegamy na wspomnienie chwil, sięgających wczesnego chłopięctwa, kiedy to w gromadzie rozkrzyczanych rówieśników hasało się po wiejskich ugorach i łąkach szczególnie w pogodne dni jesienne, urządzając wyścig latawców.

Urok tych niezapomnianych dni pozostawił do dziś niezatarte po sobie ślady.

Obserwacje nad młodzieżą, jakie czyniłem dotąd, wykazują niezbicie, że okres intensywnego zainteresowania się latawcem, a w związku z nim sztuką latania przeżywa każdy chłopiec. Dopiero późniejsza praca i rodzące się z roku na rok coraz większe obowiązki skierowują uwagę każdego na inne zainteresowania.

Wartoby jednak pielęgnować w każdym chłopcu chęć do uprawiania tej pożytecznej zabawy, która jest źródłem nietylko miłych przeżyć i wzruszeń, lecz dostarcza również bogatych i trafnych spostrzeżeń z zakresu wiadomości o locie, oraz rozwija pomysłowość młodych ludzi, konstruujących modele latające, z których pierwszym i najprymitywniejszym jest zwykły latawiec.

Życie na wsi obfituje w odpowiednie chwile, które nastęrczają młodzieży dużo sposobności do uprawiania tej miłej zabawy, jaką jest puszczanie latawca.

Już bowiem od wczesnej wiosny spotyka się chłopców, spędzających całe dnie za bydłem na pastwisku. Długo się pastuszkom czas, a nuda skłania ruchliwą naturę do wymyślania często szkodliwych rozrywek.

Tym wszystkim należy polecić scyzoryk, patyczek i papier oraz sznurek, a krótszy i miłszy będzie dzień na pastwisku, zaś z młodego chłopca może w przyszłości wyrosć zdolny lotnik lub konstruktor, pożytecznie pracujący dla swego kraju.

Dziś więc będę mówił o budowie latawca, prostego i łatwego do wykonania, lecz niezawodnego w locie, projektu pilota Woyny.

A już dziełem Orłat będzie, by zabawa ta znalazła zwolenników w szerokich rzeszach dzieci wiejskich i umiła im czas na pastwiskach i polach.

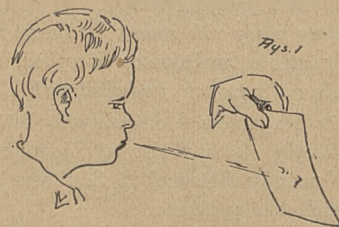
Zapewne każdy z was puszczal lub widział niejednokrotnie różnego rodzaju latawce, wśród których najpospolitsze są t. zw. krzyżaki, zbudowane przez zbi-

cie dwóch patyczków na krzyż, które są oblepione papierem lub płótnem w formie prostokątnej płaszczyzny.

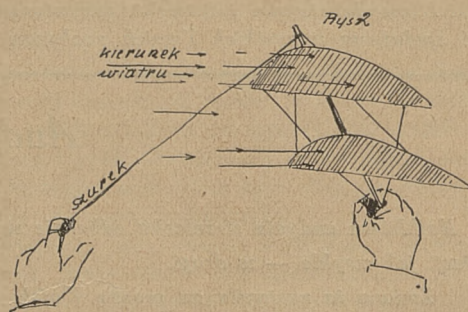
Obrany przeze mnie latawiec jest nieco inny, lecz, jak wspomniałem, posiada ogromne zalety.

Jest niezawodny w locie, a co najważniejsze budową swą przypomina nieco samolot.

Nie wiem jednak, czy każdy z Was zastanawiał się nad tym, czemu to należy zawdzięczać, że cięższy od powietrza latawiec, lecz odpowiednio skonstruowany potrafi wzbić się wysoko w górę i bujać tam nieraz całe godziny. W tym celu radzę wziąć do ręki kartkę papie-



ru i przytrzymać jej górną część ręką. Po czym dmuchnijcie silnie, wytwarzając ruch powietrza czyli wiatr. Zobaczymy wówczas, że kartka zaczyna się podnosić ku górze i przyjmuje położenie poziome, jak wskazuje rys. 1. Widzimy więc, że powietrze posiada pewną siłę, zdolną unosić przedmioty.



Aby nasz latawiec mógł latać, trzeba go umieć nie tylko odpowiednio zbudować, ale i ustawić w kierunku

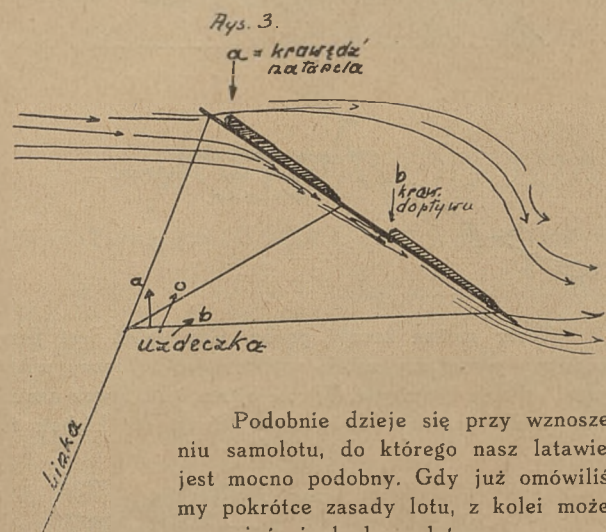
wiatru, inaczej bowiem nie potrafimy należycie wykorzystać siły nośnej wiatru.

Zauważyliśmy z pewnością, że trzymając pionowo ukończony już latawiec ręką za jego dolną część w kierunku wiatru, wyczuwamy, że wiatr stara się go wyrzucić na wznak. (Rys. 2).

My jednak zapobiegniemy temu, wykorzystując siłę, chcąc wyrzucić latawiec — do wznoszenia go w górę.

W tym celu należy przy górnej części latawca przyczepić sznurek, którym przytrzymujemy latawiec pod odpowiednim kątem do wiatru, co nie pozwala mu się wyrzucić.

Powietrze zaś, uderzając o przednią krawędź latawca zostaje rozdarte na dwie smugi, jak na rys. 3. Jedna smuga spływa spodem latawca i podtrzymuje go, a druga płynie nad latawcem, lecz w pewnej od niego odległości, skutkiem nachylenia tegoż. Stąd w górnej części między powierzchnią latawca, a smugą rozdartego powietrza powstaje przestrzeń, gdzie powietrze jest ogromnie rozrzedzone, tworzy się niemal próżnia. Pod wpływem silnego naporu od dołu, a braku ciśnienia od góry latawiec podnosi się ciągle ku górze, będąc jak gdyby wsysany przez próżnię, wytwarzającą się nad nim.

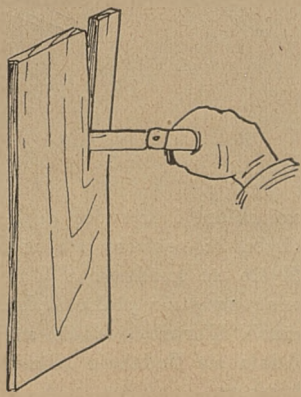


Podobnie dzieje się przy wznoszeniu samolotu, do którego nasz latawiec jest mocno podobny. Gdy już omówiliśmy pokrótce zasady lotu, z kolei możemy zająć się budową latawca.

Do pracy naszej nie wiele potrzeba. Przede wszystkim musimy zaopatrzyć się w ostry nożyk. Z materiałów potrzebne są: listewka olszowa, lub sosnowa, patyk lub wiklina; arkusz cienkiego lecz silnego papieru (najlepszy „jawa”), następnie klej, nici i sznurki.

Zacniemy od wykonania kadłuba latawca.

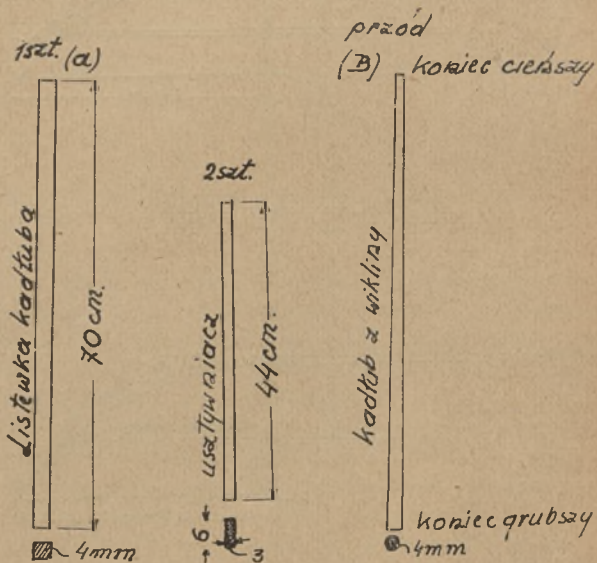
W tym celu odłupiemy z jakiejś deseczki sosnowej beleczkę długości 70 cm. i wygładzimy ją odpowiednio, zachowując jej grubość na 4 mm (Rys. 5a). W wypadku nieposiadania des-



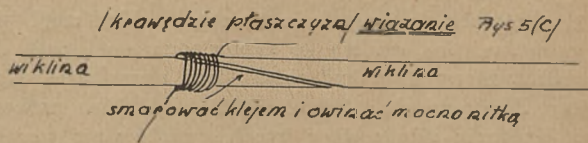
ki można użyć także gałązek z wikliny (łozy) o grubości 4 — 5 mm. Wtedy jednak cieńszy koniec gałązki musi być przodem latawca. (Rys. 5b). Z kolei przygotowujemy dwie listewki sosnowe, długie 44 cm, a grube na 3 mm, szerokie 6 mm, z których będą usztywniacze (Rys 5a) do latawca. Teraz trzeba będzie wykonać krawędzie dwu płaszczyzn. Można użyć na nie patyka o grubości 4 mm. i długości 1 m. lub wikliny. (Rys. 5c). W razie korzystania z tej ostatniej trzeba by na każdą krawędź użyć dwóch kawałków wikliny po 50 cm, gdyż trudno znaleźć jedną gałązkę o jednolitej grubości. Zcina się grubsze końce łoziny skośnie i po nasmarowaniu ich klejem składamy je tak, by dobrze pasowały, po czym owijamy mocno nitką. Otrzymana krawędź będzie grubsza nieco na środku, a cieńsza na obu końcach.

Teraz już można będzie zacząć montowanie szkieletu latawca. Robimy to według rys. 6. Odmierzmy na przedniej części kadłuba 5 cm i w tym miejscu po nasmarowaniu klejem przymocujemy krawędź w jej środkowej

Rys. 5.



części. Wiązać należy mocno nitką, aby krawędź się nie chwiała. Zaś w odległości 10 cm od punktu przymocowa-

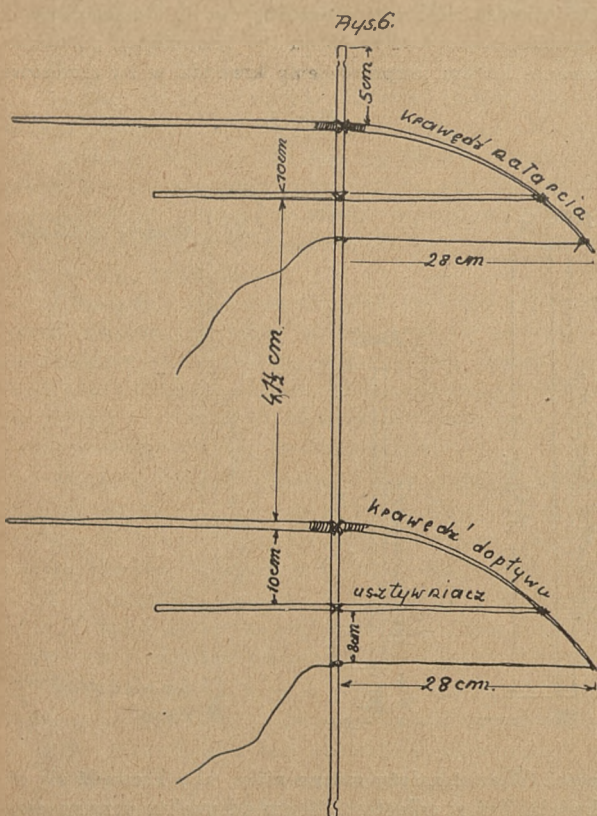


nia krawędzi umieszczamy w ten sam sposób usztywniacz. Poczem naginamy krawędź, która w przedniej części kadłuba nosi nazwę krawędzi natarcia i przymocujemy jej koniec nitką, uwiązaną na kadłubie 8 cm od usztywniacza. Nachylenie krawędzi musi być takie, by odległość jej końca od kadłuba wynosiła w prostej linii 28 cm. Tak samo robimy z drugą stroną krawędzi natarcia. Usztywniacz musi być umocowany również do odpowiedniego punktu krawędzi natarcia.

Podobnie robimy drugą płaszczyznę, zwaną płaszczyzną dopływu. Odległość jej od płaszczyzny natarcia podana jest na rys. 6. Otrzymany szkielet latawca należy okleić papierem.

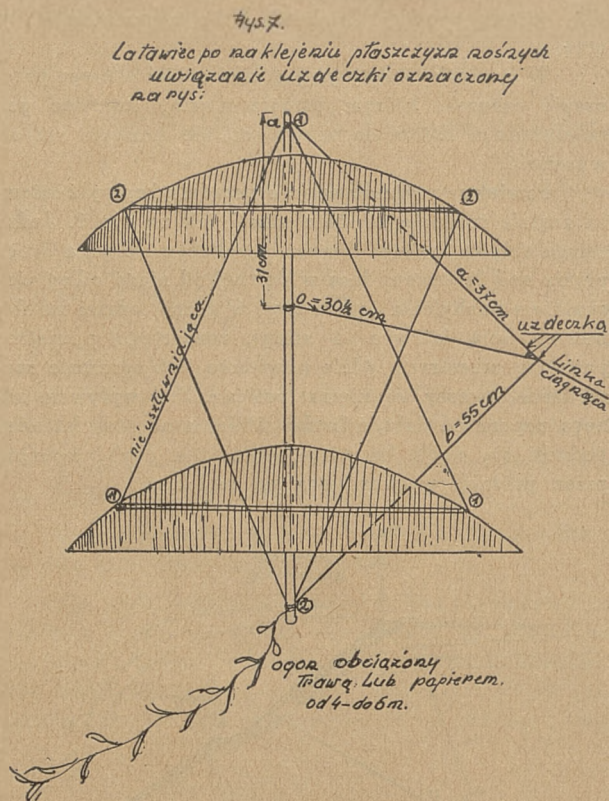
W tym celu układa się szkielet na papierze i obrysowuje krawędź natarcia, a następnie krawędź dopływu. Ze wszystkich stron naddajemy przynajmniej 1 cm papieru, którym będziemy oklejać krawędzie. W ten sposób otrzymamy płaszczyzny, zwane nośnymi. Aby płaszczyzny nie uległy zwicnięciu przez wiatr, usztywniamy je między sobą przy pomocy mocnej nitki. (Rys. 7).

W miejscach przymocowania usztywniacza do krawędzi natarcia oznaczone (2), przywiązujemy nitki i przytwierdzamy je do nacięcia, zrobionego na końcu kadłuba w punkcie (2). Podobnie wiążemy z kadłubem punkty (1), (1).

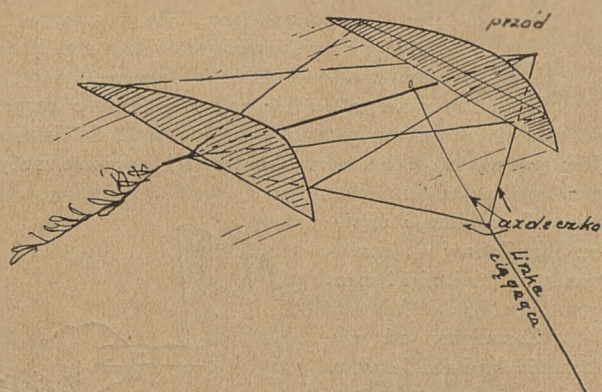


Latawiec jest wreszcie gotowy. Aby mógł się wznieść w górę, musimy go odpowiednio umocować do sznurka, który może być cienki, lecz stosunkowo dość silny. Przyczepienie latawca nazywać będziemy uzdeczką. Uzdeczka składa się z trzech sznurków związanych w jednym punkcie, skąd zaczyna się linka ciągnięcia. Wykonanie uzdeczki jest bardzo ważne. Musi ona uwzględnić konieczny kąt nachylenia latawca, który w innym wypadku nie mógłby wzlecieć do góry. Jeden sznurek, długości 37 cm przywiązemy do przodu latawca w punkcie (1), drugi sznurek uzdeczki, długości 30 cm przyczepimy do kadłuba w odległości 31 cm od punktu (1), w punkcie, oznaczonym O (Rys. 7). Trzecią część uzdeczki, długości 55 cm, uwiążemy do końca kadłuba w punkcie (2).

Ostateczną czynnością będzie przyczepienie ogona, który nadaje latawcowi równowagę. Może on być długi od 5—6 m. Robimy go, przyczepiając do nitki papierki lub pęczki trawy. Niekiedy można przywiązać nawet gałązkę, zwłaszcza gdy wiatr jest silny i obciążenie należy zwiększyć.



Teraz można zacząć próby. Gdy dzień jest bezwietrzny pomagamy sobie, wytwarzając sztuczny wiatr przez szybkie biegnięcie. Wiecie o tem, że latawce nastawić trzeba przodem do wiatru. Odwija się kłębek ze

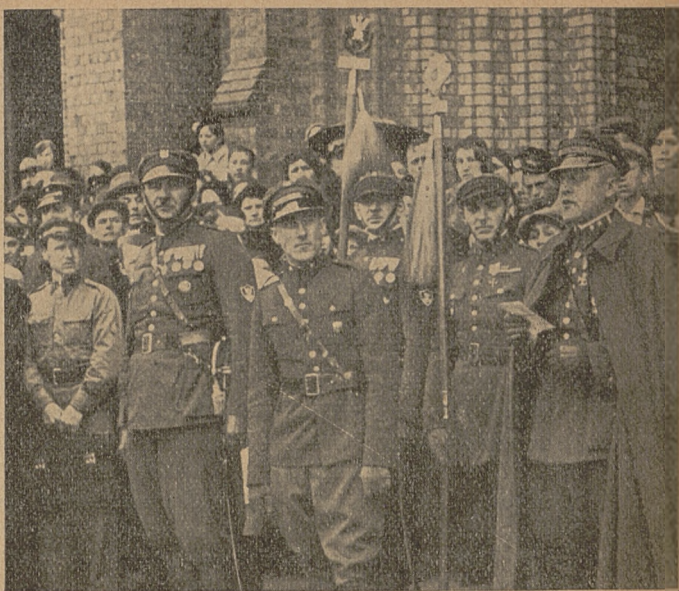


sznurkiem i latawiec ciągle wznosi się wyżej i wyżej, chyba że zostałyby źle zrobione, szczególnie uzdeczka. Myślę, że każdemu z Was od razu się uda i jego latawiec na wzór ptaka będzie bujał wysoko w przestworzach. Warto by jednak, ażeby o rezultatach lotu dowiedziała się Redakcja „Strzelca”. W tym celu urządzamy konkurs.

Powiat Z. S. Warszawa — Północ obchodził w ubiegłą niedzielę piękną uroczystość przejęcia z rąk Komendanta Okręgu — dwóch nagród przechodnich okręgowych, a mianowicie: za największą ilość zdobytych w r. ub. „Odznak Strzeleckich”, i „Powiatowych Odznak Sportowych”. Nagrodami tymi są jak wiadomo, piękne buńczuki. Buńczuk „O. S.” był dotychczas w posiadaniu powiatu Z. S. Przasnysz, buńczuk „P. O. S.” — posiadał powiat Z. S. Warszawa — Śródmieście.

Uroczystości, które połączone z przeprowadzonymi tegoż dnia raportami kontrolnymi oficerów i podoficerów Z. S., wypadły nader okazałe. O godz. 8 m. 30 rano odbyła się przed kościołem św. Wojciecha na Woli — koncentracja strzelców powiatu w sile 3 baonów, Oddziału Żeńskiego i Kompanii Orłąt.

Po odebraniu raportu przez władze przełożone odprawiona została Msza św. na intencję Powiatu Grodzkiego Z. S. W-wa Północ w podzięce za uwieńczzone dobrym rezultatem dotychczasowe prace i zdobycie okręgowych buńczuków. Piękne kazanie, ożywione duchem ideologii strzeleckiej wygłosił ks. Pachnicki. Wręczenia buńczuków dokonał Komendant Okręgu warszawskiego Z. S. ob. mjr. Rosołowski (uwidoczony na zdjęciu) po czym nastąpiła defilada.



Z kolei odbyła się w świetlicy Oddziału Z. S. przy Państw. Fabr. Karab. — odprawa oficerów i podoficerów Z. S. powiatu.

Zakończyło uroczystości wspólne koleżeńskie śniadanie.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

POWIATOWY ZJAZD DELEGATÓW Z. S. W ŻYWCU.

W dniu 4 kwietnia br. odbył się doroczny Zjazd Działaczy Związku Strzeleckiego powiatu żywieckiego, przy udziale Delegata Podokręgu Z. S. „śląsk” Ob. Dr. Niecia, Starosty Pow. Ob. dr. Döllingera, Komendanta Garnizonu, Komendanta Powiatu PW. i WF., P. Nadkomisarza Policji oraz przedstawicieli org. niepodległościowych pokrewnych współpracujących z Z. S. Obszerne sprawozdania z pracy strzeleckiej złożyli: Prezes i Komendant Powiatu Z. S., z którego wynikało, iż praca Z. S., na terenie powiatu żywieckiego stoi na wysokim po-

ziomie we wszystkich działach, a zwłaszcza w dziale wyszkoleniowym. Na kursach i obozach przeszkolono ponad 300 członków, zdobyło 1200 Odznak strzeleckich, w strzelaniach „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”, wzięło udział 4.200 osób, oddając 25.000 strzałów. Ponadto reprezentowano Powiat na zawodach strzeleckich o mistrzostwo Poedokręgu Z. S. „śląsk”, w którym uzyskano w kat. strzelców II-gie miejsce, zaś w kat. orłąt I-sze miejsce i tytuł mistrza. Skolei przystąpiono do wyborów władz. Prezesem Powiatu wybrano Ob. Mgr. Slechwalenia wniosków nadania godności Członków Zasłużonych Powiatu i Oddziałów, za wybitnie korzystną i niestrudzoną działalność na rzecz Z. S., za okres kilkuletniej pracy. Godność Członka aZsłużonego Powiatu nadano ustępującemu Prezesowi Ob. St. Komp. Dance. Ob. Dr. Döllingerowi Staroście Powiatowemu oraz Członków Zasłużonych Oddziałów: Ob. Ob. Zychowi, Ob. Kowalskiemu, Fiakowej, Grabowskiej, Kudasiewiczowej, Hechelskiej, Berstlingowi, Pchor. Z. S. Miodońskiemu. Na zakończenie oberano przyrzeczenie organizacyjne od nowo - obrąngo Zarządu i odśpiewano pieśń organizacyjną.

KURS PRZODOWNIKÓW ŚWIETLICOWYCH Z. S. W KOSOWIE POLESKIM.

Staraniem władz powiatu Z. S., odbył się 11-dniowy kurs przodowników i przodowniczek świetlicowych Z. S. Na kurs ten zjechało się z całego powiatu 25 strzelców i 8 strzelczyń. Kursiści byli skoszarowani i ży-



Uczestnicy kursu w świetlicy.

wieni przez cały czas trwania kursu przez komendę powiatową Z. S. z kuchni polowej. Na kursie tym wykładało 12 prelegentów, poruszając zagadnienia z następujących dziedzin: zespoły samokształceniowe, charakter środowiska świetlic, zespoły dobrego czytania książki, o ruchu strzeleckim, władze strzeleckie, przysposobienie roln. spółdzielczość, LOPP, teatr i inscenizacje, wychowanie fizyczne itp.

POZNANIACY — POLESZUKOM.

Oddziałowi Z. S. Lelików w pow. Kobryńskim, o którym już swego czasu pisaliśmy, że został otoczony koleżeńską opieką strzelców z za Warty, bo przez powiat Grodzki Z. S. Poznań. — Viceprezes Oddziału Z.S. Nr. XX. w Poznaniu ob. Adolf Taedling przesłał 710 stronicową dużej formatu, w płótno oprawną, wydaną z racji „10-letniej pracy Polskiego Zarządu Stołecznego Miasta Poznania” Księgę Pamiątkową Miasta Poznania” z następującą dedykacją:

„Na pamiątkę dla Oddziału Z. S. Lelików pod Kobryniem od strzelca, który tam walczył o całość naszych granic.

Adolf Taedling — viceprezes”.

Niewątpliwie jest to miła pamiątka dla strzelców lelikowskich, a z drugiej strony jest wskaźnikiem wielkiej duchowej łączności w rodzinie strzeleckiej.

Przykład godny naśladowania.

KURS ŚWIETLICZANEK W KROŚNIE.

W dniach od 5 do 10 kwietnia odbył się 6-cio dniowy kurs świetliczANEK w KROŚNIE, zorganizowany staraniem wydziału P. K. Kierowniczką kursu była ob. Skibowa, Komendantką ob. Nowakówna. W czasie trwania kursu odbyły się dwa wieczory świetlicowe p. t.: „Śmiech to zdrowie” i „Jak to u nas w Strzelcu ładnie”. Na uroczyste zakończenie kursu złożyły się inscenizacje, piosenek ludowych, oraz własnych utworów strzelczyń. Po skończonych popisach tak strzelczynie jak i zaproszeni goście bawili się ochoczo w różne gry i zabawy świetlicowe. Kurs ukończyło 17 strzelczyń.



Inszenizacje piosenek ludowych na kursie świetliczANEK Zw. Strzeleckiego w Krośnie.

W roku 1936 strzelcy i strzelczynie na terenie IX Okręgu Związku Strzeleckiego zdobyli: 2773/24 Oznak P.O.S. kl. III-ej, 321 kl. II-ej, oraz 8/1 kl. I-ej.

Na pierwsze miejsce wysunął się powiat Z. S. Prużana, zdobywając 586 Oznak, 2) powiat Łuniniec — 575, 3) Brześć n/B. Powiat — 351, 4) Stolin — 272, 5) Łuków — 193/9, 6) Pińsk — 189. Jest to ładny dorobek, wysuwający zdecydowanie Związek Strzelecki na pierwsze miejsce ze wszystkich organizacji społecznych, W. F. i P. W. na terenie O. K. IX.

PROJEKT BUDOWY DOMU STRZELECKIEGO W SŁOBODZIE RUNGURSKIEJ.

Na dorocznym Walnym zebraniu członków O. Z. S. w Słobodzie rungurskiej, które odbyło się dnia 4.IV br. wybrany został nowy zarząd z ob. Lipskim jako prezesem. W czasie obrad najobszerniej omawiana była sprawa budowy własnego domu strzeleckiego, która rozpocząć się ma jeszcze w roku bieżącym. Na zebraniu obecni byli delegaci Powiatu Z. S., którzy w przemówieniach swych wyrazili słowa uznania i zachęty do dalszej wytężonej pracy w oddziale.



Tradycyjne święcone w Oddziałach Zw. Strzeleckiego Stanisławów — Kolonia.

ŚWIĘCONE W ODDZIAŁACH Z. S. STANISŁAWÓW — KOLONIA.

Oddziały Żeński i Męski Z. S. Stanisławów — Kolonia urządziły w dniu 10 ub. m. dla swych członków i sympatyków wspólne święcone. W pięknie przystrojonej sali zebrała się brać strzelecka, by dorocznym zwyczajem podzielić się jajkiem wielkanocnym. W charakterze gości Oddziałów wzięli udział: ks. proboszcz Młynarski, przedstawiciele Władz Strzeleckich Podokręgu i Powiatu Z. S., Związku Legionistów, oraz PW. i WF Miłą niespodzianką zgotował gościom Oddział Żeński Z. S. wystawiając kilka obrazków scenicznych rześście oklaskiwanych.

JAK ZORGANIZOWAŁY STRZELCZYNIENIE „ŚWIĘCONE” DLA BIEDNYCH DZIECI.

„Dnia 6 ub. m. odbyła się w sali Grodzkiej Komendy Żeńskiej Z. S. w LUBLINIE niecodzienna uroczystość. Oto grono dzieci w wieku od 8 — 13 lat ze-



Strzeleckie święcone w Lublinie.

brało się w liczbie około 35 przy stole zastawionym różnymi smakołykami, aby wziąć udział w wesołym nastroju w „Święconym” przygotowanym dla nich przez Grodzki Wydział Pracy Kobiet. Znaczna zasługa przypada Ob. Pasiecznej, która, obchodząc poszczególne domy ofiarniejszego społeczeństwa lubelskiego zebrała tą drogą te resztki smakołyków pozostałych „ze Świąt” i z tego urządziła biesiadę najbiedniejszym, którym nie było dane spożyć „Święconego” w domu rodzinnym. Wśród ożywionego nastroju dzieci spożyły przygotowane dla nich „Święcone” po czym rozpoczęły się popisy dźwiękowe a mianowicie deklamacje wierszyków, inscenizacje i t. p. Podkreślić należy z całym uznaniem pracę Grodzkiego Wydziału P. K., którego dążeniem jest przygotować cały ten zastęp dzieci do przyszłego Hufca „Orląt” strzeleckich.

W dniu 3.IV w świetlicy S. O. Z. S. w Krynicy ob. Schreiner, jeden z członków strzeleckiej ekipy narciarskiej, która reprezentowała Polskę na mistrzostwach narciarskich w Finlandii, podzielił się z członkami naszego Oddziału Z. S. jak i zaproszonymi gośćmi z bratnich organizacji, swymi wrażeniami z kraju tysiąca jezior. Prelegent zapoznał słuchaczy ogólnie z kulturą tego kraju, wielkim patriotyzmem jego mieszkańców, ich pracowitością i t. p. Pogadanka ta wywołała duże zainteresowanie wśród zebranych.

Sekcja teatralna S. O. Z. S. w Krynicy przejawia coraz żywszą działalność. Ostatnio wystawiła dwuaktówkę. Wilczyńskiego „Ostatnie Swaty”, graną dwukrotnie na scenie miejscowego teatru z dużym powodzeniem, podnosząc na terenie Krynicy dodatnią opinię o pracy naszej organizacji. Żywotność swą zawdzięcza sekcja teatralna w dużej mierze przodownikowi ob. Jasiewiczowi. Życzyćby należało, aby dotychczasowy zapał trwał jaknajdłużej, ku pożytkowi organizacji i jej członków.

ZAWODY PIŁKARSKIE W BIAŁEJ

W dniu 11.IV b. r. zostały rozegrane w Białej zawody piłkarskie o mistrzostwo Klasy „A” przez K. S. ZS. „Soła” Żywiec z T. S. Biała Lipnik, z wynikiem 2:1, do przerwy (1:1). Bramki strzelili Ob. Sygut Sylwester i Ob. Skowron Czesław. Zasłużone zwycięstwo dla K. S. ZS. „Soła” Żywiec, zostało przyjęte burzliwymi oklaskami przez b. licznie zebranych widzów.

Z TYGODNIA

DRUGA ROCZNICA KONSTYTUCJI KWIETNIOWEJ.

W dniu 23-go kwietnia, w drugą rocznicę podpisania konstytucji z r. 1935 odbyła się w Warszawie uroczystość złożenia wieńców na stopniach pałacu Belwederskiego. W uroczystości udział wzięli; P. Prezydent R. P., marszałek Rydz - Śmigły i dojmownicy państwowi.

rozpatrzone cały szereg zagadnień natury gospodarczo-handlowej. Podkreślamy, iż Związek Strzelecki utrzymuje już od wielu lat serdeczne stosunki z młodzieżą rumuńską, a stosunki te w obecnych warunkach zacieśniają się niewątpliwie jeszcze więcej, przynosząc w rezultacie korzyści i nam i Rumunom.

WSPÓLPRACA RZĄDÓW POLSKI I RUMUNII.

W ubiegłym tygodniu polski minister spraw zagranicznych Józef Beck, gościł z oficjalną wizytą w Bukareszcie, stolicy Rumunii. Bezpośrednie rozmowy dyplomatów, posiadają zawsze większe znaczenie dla zbliżenia narodów, niżli wymiana myśli na odległość. Minister Beck podejmowany był bardzo serdecznie, przeprowadził szereg rozmów z ministrem Antonescu i złożył cały szereg wizyt u najwybitniejszych przedstawicieli rumuńskiego świata politycznego.

WIADOMOŚCI z O. Z. N.

Dnia 24 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem kierownika Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego, senatora gen. Andrzeja Galicy, kilkugodzinne posiedzenie Prezydium Głównego sztabu O. Z. N., płk. Jan Kowalewski urządził konferencję prasową, w której udział wzięło przeszło 50 przedstawicieli prasy stołecznej oraz korespondentów pism prowincjonalnych. Konferencja miała za zadanie poinformowanie społeczeństwa o pracach i projektach O. Z. N.

Uzgodnione poglądy przedstawicieli obu państw przyczytniły się do zacieśnienia przyjaźni i ożywienia stosunków polsko - rumuńskich. Podpisano tekst konwencji w sprawie ułatwienia ruchu turystycznego i pasażerskiego,

„Jeśli chodzi o nasz stosunek do prasy — mówił pułkownik Kowalewski — i o to, jak myśmy wyobrażali sobie cel tej konferencji, muszę zaznaczyć, że nie narzucamy tego nikomu, co ma o nas pisać. Odwrotnie będą nas cieszyły głosy krytyczne”.

Zdanie to charakteryzuje śmiało i zdecydowane stanowisko Obozu, który błędną i złośliwą krytyką nie wiele się przejmując, a który zawsze gotów wprowadzić rozsądne i celowe zmiany w swoich poczynaniach.

52 NOWE SZKOŁY.

W Poznaniu odbyło się walne zebranie delegatów komitetów obwodowych Tow. Popierania Budowy Szkół z województwa poznańskiego i pomorskiego. Ze szczegółowych sprawozdań wybieramy kilka zaledwie, najistotniejszych cyfr. W roku 1936 Towarzystwo poparło budowę szkół w 17 miejscowościach, zyskując przez to 47 nowych izb szkolnych. W trakcie budowy znajduje się jeszcze kilka szkół, dających po ukończeniu dalsze 23 izb szkolnych. Plan budowy szkół na rok 1937 obejmuje 52 obiekty.

NOWA POLSKA LINIA LOTNICZA.

Dnia 29 kwietnia nastąpiło otwarcie nowej polskiej linii lotniczej bezpośredniej komunikacji, łączącej Warszawę z Helsingforsem (stolicą Finlandii) przez Wilno Rygę i Tallin. Stały rozwój Polskich Linii Lotniczych „Lot” świadczy dodatnio o ich sprawnej administracji, o wartości posiadanej sprzętu i pilotów.

1100 KM. NOWYCH DRÓG.

Na terenie całej Polski rozpoczęte zostały prace związane z budową nowych dróg o twardej nawierzchni. Państwo finansuje prace na odcinku około 650 kilometrowym, a ponadto subwencjonuje budowę dróg samorządowych, wojewódzkich i powiatowych, których długość przekracza 190 km. i dróg gminnych (gruntowych) obejmujących odcinek 200 kilometrowym. Niezależnie od tego, samorządy przy pomocy wyłącznie własnych środków finansowych i świadczeń w naturze wybudują ponad 600 km. Drogi, w znacznej większości, wybudowane zostaną na terenie województw wschodnich. W obecnej chwili zatrudnionych jest przy wszystkich robotach drogowych i mostowych około 51.000 robotników, liczba ta, jednak powiększy się znacznie z chwilą, kiedy warunki atmosferyczne ulegną trwalszej poprawie.

DOCHODY I WYDATKI PAŃSTWA POLSKIEGO.

Tymczasowe obliczenia rachunków skarbowych za rok budżetowy 1936-37 wykazują, że dochody w tym okresie wyniosły 2.163.784 tysięcy złotych, t. j. o 160.243 tysiące złotych więcej, niż w roku ubiegłym. Wydatki budżetowe w omawianym okresie wyniosły 2.157.824 tysiące zł., a wraz z wydatkami t. zw. okresu ulgowego wyniosą ponad 2.161 milionów zł. t. j. o przeszło 105 milionów zł. mniej, niż w roku budżetowym 1935-6. W rezultacie budżet wykaże nadwyżkę w kwocie 2,4 milionów zł. Jest to pierwsza od szeregu lat nadwyżka, deficyt za okres budżetowy 1935-36 wyniosła 263.362 tysiące

zł. Twierdzenie iż wkroczyliśmy w okres poprawy nie jest gołosłowne.

ROZBUDOWA STOCZNI GDYŃSKIEJ.

Jedynym polskim przedsiębiorstwem budowy okrętów i statków handlowych, stocznia gdyńska, instytucja nieżywna z powodu braków odpowiednich kapitałów, przeszła niedawno w ręce Wspólnoty Interesów, czym — spodziewać się należy, zapewniła swój rozwój. Przewidywane są na terenach stoczni olbrzymie inwestycje, umożliwiające już za kilka miesięcy budowę okrętów według planów polskiego inżyniera, rękoma polskiego robotnika. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, iż od pomyślnego rozwoju tych planów i prac, uzależniony jest rozwój naszej gospodarki morskiej, a co za tym idzie gospodarki narodowej.

PODWÓJNY JUBILEUSZ.

Dnia 26 kwietnia przybył do portu gdyńskiego statek „Batory”. W związku z podwójnym jubileuszem kpt. Borkowskiego, 25-lecia pełnienia obowiązków kapitana oraz 100-go rejsu w służbie G. A. L. przez Atlantykę, przybywający statek witała orkiestra marynarki wojennej. Jubilatą witali przedstawiciele Min. Przemysłu i Handlu i dyrekcyi G. A. L. Z okazji jubileuszu kpt. Borkowski otrzymał wiele prezentów, kwiatów i depesz oraz listów gratulacyjnych.

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH.

Związek Weteranów Powstań Narodowych Rzplitej 1914—1919 r. zmienił nazwę na: Związek Powstańców Wielkopolskich. Ponadto w czasie ostatniego zjazdu skonsolidowały się pod tą nazwą następujące organizacje powstańcze: Zw. Weteranów Powstań Narodowych, Zw. Powstańców Wielkopolskich na Śląsku, Centralny Komitet organizacji b. dowódców straży ludowych, rad ludowych i organizacji tajnych.

PROPAGANDA ZWIĘKSZENIA HODOWLI DROBIU.

Wobec zwiększenia się ostatnio popytu na drób na rynku wewnętrznym i pewnych braków w dostawach dla celów wywozowych, Związek Eksporterów Drobiu przystąpił do opracowania form propagandy, zmierzającej do podniesienia pogłowia drobiu produkcji rolniczej. Wiadomość ta winna zwrócić uwagę strzeleckich zespołów hodowlanych p. r.

POZYTECZNE INSTYTUCJE.

Doroczne sprawozdanie Fundacji Rockefellerowskiej wykazuje, iż Fundacja wydatkowała w r. ubiegłym na cele naukowe, na subwencje dla uniwersytetów i laboratoriów, na stypendia dla młodych uczonych — 11 milionów 300 tysięcy dolarów. (Dolar = 5,25 zł t. zn. prawie 60 milionów złotych). Działalność fundacji obejmowała 54 państwa, a między nimi i Polskę.

GDY KRYZYS SIĘ SKOŃCZYŁ...

W chwili, gdy nie tylko osiągnęliśmy „dno kryzysu”, ale zaczynamy się szybko wspinać w górę koniunktury, szerokie pole pracy otwiera się przede wszystkim dla tych, którzy posiadają mniejsze lub większe zasoby i mogą tworzyć własne warsztaty pracy.

Każde ciągnięcie Loterii Państwowej — a jest ich dwanaście do roku — przysparza krajowi kapitalistów, rozporządzających płynną gotówką, tak bardzo pożądaną przy wszelkich poczynaniach o charakterze gospodarczym; tę samą dodatnią rolę odegrało również zakończone dnia 16 kwietnia ciągnięcie trzeciej klasy trzydziestej ósmej Loterii, w którym rozlosowano ośm tysięcy wygranych na ogólną sumę 2.089.750 złotych.

Główną wygraną tej klasy, wynoszącą sto tysięcy złotych, podzielili się mieszkańcy Górnego Śląska, pracownicy zakładów przemysłowych, pp.: E. H., K. L., M. R. i H. K. Każda z tych osób otrzymała dwadzieścia tys. złotych na ćwiartkę szczęśliwego losu Nr. 174201.

Sporo pieniędzy wpłynęło do Łomży, tam bowiem mieszkają właściciele poszczególnych ćwiartek numeru 58488, na który padła wygrana numeru siedemdziesiąt pięć tys. złotych. Podzielił się tą kwotą dwaj kupcy, wojskowy i woźny sądowy. Druga wygrana tej samej wysokości przypadła mieszkańcom stolicy na Nr. 151025; poszczególne ćwiartki należą przeważnie do przedstawicieli płci pięknej.

Po pięćdziesiąt tysięcy wygrały numery: 150083 (Warszawa) i 72363 (Lesko, woj. lwowskie). I w tym wypadku szczęście dopisało paniom, które — trzeba przyznać — rozumieją korzyści, jakie daje gra na Loterii Państwowej i biorą w niej tłumny udział.

Oczywiście wszystkie wymienione osoby, będą miały teraz jeden tylko kłopot: jak najlepiej ulokować swe

pieniądze. Ale to już wybiega poza ramy niniejszego sprawozdania.

Niedługo już, bo 7 maja rozpoczyna się ciągnięcie czwartej klasy, której główna wygrana wynosi — jak wiadomo — milion złotych. Należy więc pamiętać o odnowieniu losu, by uniknąć niepotrzebnych trudności.

1
kilometr



PIECHOTA
ZNISZCZY TWOJE



ale
SETKI
kilometrów



ROWEREM
NIE ZNISZCZA TWOJEJ

OPONY
PIASTÓW.



NOWINY SPORTOWE

POLKI LEPSZE OD ŁOTYSZEK I ESTONEK.

W dniach 24 i 25 bm. odbył się w Warszawie turniej piłki siatkowej w konkurencji międzynarodowej, w której prócz zespołów krajowych startowały drużyny żeńskie Estonii i Łotwy. Z turnieju tego najlepsza w tej chwili w kraju drużyna Warszawy wyszła zwycięsko bijąc Tartu 2:1 a Rygę 2:0, które zajęły w wyżej podanej kolejności 2 i 3 miejsca. Dalsze miejsca przypadły Krakowowi i Łodzi.

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE.

W dniach od 2—7 maja br. odbędą się w Rydze mistrzostwa Europy w piłce koszykowej. Na zawody te uda się reprezentacja Polski składająca się z następujących graczy: Kasprzak, Jarogniew, Gendera, Śmigielski, Różycki (AZS—Poznań), Grzechowiak Parzykąt

(KPW—Poznań), Rezych, Pluciński, Czajczyk, (Cracovia), Stok (YMCA—Kraków).

PIŁKA NOŻNA.

Rozegrane spotkania ligowe ostatniej niedzieli dały następujące wyniki: Warszawianka—Ruch 4:2, AKS—Cracovia 2:1, Wisła — Pogoń 2:0, Warta—ŁKS 2:1. Na czele tabeli kroczy pewnie Warta.

MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE.

Rozegrane w sobotę i niedzielę w Poznaniu mistrzostwa Polski w boksie wyłoniły następujących mistrzów: w. Rundstein (Warszawa), w. kogucia Koziołek (Poznań), w. piórkowa Chrostek (Kraków), w. lekka Woźniakiewicz (Łódź), w. półśrednia Sipiński (Poznań), w. średnia Pisarski (Warszawa) w. półciężka Szymura (Poznań), w. ciężka Piłat (Śląsk).

Po mistrzostwach składa Polski na mistrzostwa pięściarskie Europy, które odbędą się niebawem w Mediolanie został ustalony następująco: Sobkowiak, Czortek, Polus, Woźniakiewicz, Sipiński, Szymura, Piąt.

MARSZ SULEJÓWEK—BELWEDER.

Do tegorocznego Marszu Sulejówek—Belweder, który od będzie się 16 maja zostało na razie zgłoszonych 40 drużyn.

Spodziewać się należy, że do terminu marszu zgłosi się jeszcze ze 60 drużyn jak to zwykle bywa w ostatniej niemal chwili.

RAID MOTOCYKLOWY SZLAKIEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Sekcja motocyklowa WKS. Legia Warszawa organizuje raid motocyklowy na szlaku Warszawa, Kraków, Przemyśl, Lwów, Dubno, Łuck, Kowel, Brześć n/B,

Słonim, Lida, Wilno, Grodno, Białystok, Warszawa. W zawodach tych wezmą udział następujące Kluby Motocyklowe Z. S.: Gdynia, Starachowice, Poznań, Lwów, Bielsko, Łuck i Warszawa. Raid trwać będzie od 6—9 maja br.

POLSKI PŁYWAK ZWYCIĘŻA W BERLINIE.

Znany śląski pływak Karliczek startował w zawodach pływackich w Berlinie odnosząc dwa piękne zwycięstwa o to: 100 m. na wznak czas 1:15 min., i biegu 200 m. stylem dowolnym 2:31.

MECZ TENISOWY POLSKA—FRANCJA.

W dniach 1—3 br. odbędzie się w Warszawie mecz tenisowy Polska — Francja. Polskich barw bronić będą — Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda, Tarłowski; francuskich — Henrotin, Petra, Jamain. Będzie to pierwsze spotkanie oficjalne z Francją.

RADIO W ŚWIETLICY

(od dnia 2 do 8 maja).

Niedziela, dn. 2.V. 11.25 Transmisja uroczystości otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich. 12.03 Poranek muzyczny. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Muzyka lekka. 16.25 Słuchowisko p. t. „Tarapaty króla walców”. 19.20 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Wesoła Syrena” i „Przegląd majowy”. 22.05 Wieczorny koncert Wileńskiej Ork. P. R.

Poniedziałek, dn. 3.V. 14.45 „Defilada piosenki żołnierskiej”. 15.30 Audycja dla wsi. 15.55 „Biegi narodowe 3-go maja”. 17.00 „Licea rolnicze” — odczyt. 18.10 Muzyka lekka. 19.00 Audycja strzelecka. 20.00 Chór robotniczy „Zjednoczenie” (z Łodzi). 20.30 Wyniki biegu narodowego 3-go maja. 21.30 Muzyka salonowa.

Wtorek, dn. 4.V. 16.30 Koncert. 17.50 „Momencik” — monolog. 19.00 „Dyskutujmy”: „Paradoksy pracy społecznej”. 20.20 „W kolorowym świecie” reportaż muzyczny. 22.00 Muzyka salonowa. 22.30 „Wiosna poetycka” — wiersze.

Środa, dn. 5.V. 15.15 Muzyka lekka. 16.30 Chór

Akademicki. 17.00 „Wyprawa Kijowska 1920 roku” — odczyt. 17.50 Pogadanka o Bułgarii. 19.20 Koncert z płyt. 19.45 Lekkie wiązanki instrumentalne. 21.00 Koncert chopinowski.

Czwartek, dn. 6.V. 12.03 Poranek muzyczny. 15.30 „Od chrztu do zeniaczki” — ludowa audycja. 17.00 „Jak pracują kobiety w spółdzielczości” — odczyt. 18.00 „Glińskie miasto” — felieton. 18.15 „Impresje wschodnie” — koncert z płyt. 20.00 Wieczór operetkowy.

Piątek, dn. 7.V. 16.30 Koncert ze studia P. R. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. 19.00 „Dwie rewie” — skecz. 19.45 Fragment operowy.

Sobota, dn. 8.V. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.30 „Piosenka i gitara”. 21.25 Orkiestra cygańska (300 osób) Transmisja z Budapesztu. 22.00 „Wesoła Syrena w piekle”. 22.30 Muzyka taneczna.

Adres redakcji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44,
administracji: Warszawa, ul. Leszno 13, m. 8, tel. 11.15-46.
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Zagranicą 50% drożej.
Numer pojedynczy 50 gr. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.
Za terminowy druk i treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpow. I. Trętowska.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

Druk „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 14. SZARADA.

Pierwsza wspan i trzecia, to oddziałek wojska.
Pierwsza zaś i druga toś przecie ty bratku.
We wdzięcznej pamięci całość chowa Polska,
A imię ich wyście otrzymali w spadku.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia
16 maja. Nagroda: gra świetlicowa „Szachy
Strzeleckie”.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 10.

Wesołego Alleluja.

Redakcja otrzymała 99 rozwiązań prawidłowych i 1 nieprawidłowe, a mianowicie ob.

Sałtan Biedrusko zamiast „Wesołego Alleluja” rozwiązał: „Wesołych Świąt”. Plecak brezentowy wylosował ob. Kawecki, Wiszniew.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 11.

Na świętego Grzegorza

Idzie zima do morza.

Wszystkie nadesłane rozwiązania w liczbie 76, prawidłowe. Piłkę do siatkówki wylosował ob. Okroj, Kartuzy.

Następny numer

„STRZELCA”

ukaze się z datą 12 maja b. r.



Ilustracja powyższa świadczy dobitnie o tym, w jakich warunkach fabrykowane są tak zwane „papierosy domowe”.

WIADOMOŚCI CIEKAWE.

...w Angli spuszczone na wodę lotniskowiec nowego typu „Royal Arch”. (Lotniskowiec, albo awiomatka, okręt wojenny, na pokładzie którego znajdują się hangary dla samolotów). Długość statku — 260 m., wyporność — 22.000 ton. Uzbrojenie — 4 działa cztero i pół calowe. Koszta budowy — około 3 milionów funtów t. zn. w grubym przybliżeniu 75 milionów złotych.

...w Niemczech, nadprezydent prowincji Szczecin wydał okólnik do podległych mu urzędów, w którym nakazuje wszystkim urzędnikom, aby wstąpili w związki małżeńskie. Termin krótki, bo tylko do 25 listopada. Urzędnicy, którzy mimo ukończenia 25 lat życia i wystarczającego uposażenia, nie ożenią się, nie będą mogli awansować. Osoby, którym dowiedziona zostanie zła wola i niechęć, zwolnione zostaną ze służby państwowej. Niemcom brakuje masła, ale nie zbraknie na miesiąc dla armat.

...na ostatnim posiedzeniu ministrów włoskich, pod przewodnictwem Mussoliniego, uchwalono szereg ustaw dotyczących przyrostu ludności. Na uwagę zasługują znaczne zmniejszenie podatków dla ojców licznych rodzin oraz zniesienie obowiązku składania kaucji przy małżeństwie oficerów. Italia szybko wyrówna straty poniesione w materiale ludzkim, w okresie wojny Abisynskiej. Nadwyżka starczy zapewne na dalsze próby rozbudowy imperium włoskiego.

5 słów wystarczy

Do
Biura Sprzedaży Rowerów

"Proszę przysłać katalog
i warunki sprzedaży."

Podpis:

Adres:

Zajęcie:

wysyła odwrotną pocztą
Biuro Sprzedaży
Państw. Wytworni Uzbrojenia
Warszawa Kr.-Przedmieście N 11

Wiosenna przygoda z balonikami!

